



Antoni Leśniak

Uniwersytet Śląski
Wydział Filologiczny
Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego
antoni.lesniak@poczta.fm

POLITICAL CORRECTNESS, CZYLI O ETYCZNEJ WRAŻLIWOŚCI JĘZYKA

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest prezentacja zjawiska politycznej poprawności i jej wpływu na językową komunikację. Wyrastając ze słusznego skądinąd programu sprawiedliwości i otwartości na drugiego człowieka, ma w swym podstawowym zamierzeniu polegać na unikaniu w dyskursie publicznym stosowania obraźliwych słów i zwrotów oraz zastępować je wyrażeniami bardziej neutralnymi. Opiera się na założeniu, że stosowanie obraźliwego, atakującego języka przyczynia się do zwiększenia poziomu uprzedzeń oraz wyrządza krzywdę przedstawicielom dyskryminowanych grup. Co jednak zrobić, jeśli tego typu działania mogą służyć wprowadzaniu językowej autocenzury lub być początkiem manipulacji, tym bardziej, że nieuchronne stają się nawiązania i porównania do orwellowskiej nowomowy, a to znane nam z historii doświadczenia.

Słowa kluczowe: public relations, *political correctness*, tolerancja, dyskryminacja, etyka.

Wprowadzenie

Tytułem wstępu, istotnym i koniecznym dla materii niniejszego tekstu, autor w imię politycznej poprawności zastrzega sobie, że nie dokonuje żadnego osądu wartościującego zjawiska politycznej poprawności, nie jest jej ani epigonem, ani krytykiem, ale bezstronnym badaczem, któremu jednak nie brakuje zdrowego rozsądku, dystansu i ironii podczas prezentacji zagadnienia.

Na Uniwersytecie Iowa w Stanach Zjednoczonych na Wydziale Filozofii i Socjologii utworzono Katedrę Filozofii Politycznej Poprawności, na której czele stanął profesor S. Jerushalmy – człowiek, który od momentu pojawienia się tego terminu i jego świadomego funkcjonowania w różnych dyscyplinach, próbował

uczynić tematykę politycznej poprawności osobną dziedziną nauki, istniejącą na pograniczu kilku innych dyscyplin, takich jak: filozofia, politologia, hermeneutyka, socjologia czy lingwistyka. Są to bowiem pola działalności politycznej poprawności, w których znajduje ona swoje konkretne odniesienie teoretyczne, i z których później przekładalna jest na wymiar praktyczny. Kategoria politycznej poprawności jest bowiem rzeczywistością dwuwymiarową – jak pisze Jeruschałmy [1998a] – posiada swoje uzasadnienie argumentacyjne (filozoficzne i polityczne), które następnie zastosowane zostaje w życiu codziennym człowieka w różnej formie: ustaw, norm, zasad życia społecznego, systemów etycznych i aksjologicznych, poprzez które następuje kształtowanie określonego sposobu życia i zachowania jednostki bądź społeczeństw. A wszystko to dokonuje się w wyniku wpływu, który posiada polityczna poprawność, wpływu pochodzącego z faktu przyjęcia wzorców i zasad, które promuje, i które znajdują swoje odbicie w postawach ludzi utożsamiających się z hasłami i głoszonymi przez polityczną poprawność teoriami. Polityczna poprawność kształtuje i kontroluje życie człowieka we wszystkich sferach jego działalności. Jednocześnie proces ten jest odwrotny. Obserwacja człowieka powoduje sankcjonowanie zasad i przepisów oraz tworzenie nowych systemów normatywnych, które uzasadniałyby stan faktyczny i uznawały go jako legalny i normalny, skoro jest udziałem wielu [Jeruschałmy, 1998b].

Kategoria politycznej poprawności jest – rzecz można – „mapą” pewnego kontynentu, istniejącego wprawdzie współcześnie już od trzech dziesiątek lat w świecie intelektualnym, ale w Polsce prawie nieznanego. „Łądu” tego na polskiej mapie intelektualnej po prostu nie ma. Docierają o nim oczywiście pewne wieści, najczęściej i straszne, i śmieszne. Rzadko rzetelne. Prawdopodobnie i z tego powodu w Polsce istnieje zwyczaj, że niemal wszystkie osoby wypowiadające się w najróżniejszych sprawach, które mogą z szeroko rozumianą tematyką politycznej poprawności się łączyć, zastrzegają się, że są „politycznie poprawni” [Szacki, 1997, s. 20-23]. Ta powszechnie składana deklaracja, że jest się politycznie poprawnym jest zrozumiała wobec niemal zupełnego braku literatury, z której można by się dowiedzieć, co to znaczy „polityczna poprawność”. Tymczasem w literaturze naukowej Zachodu termin ten zadomowił się na dobre, i występuje w wielu różnorodnych tematycznie opracowaniach [Szacki, 1997, s. 20-23].

Kontynuując tę geograficzną metaforę trzeba powiedzieć, że polityczna poprawność jest nadal „łędem” kształtującym się, jest ciągle w stadium formowania. W sporej mierze determinuje to kształt niniejszej pracy, która tylko w pewnym stopniu jest przewodnikiem po ustalonych miejscach, a poza tym raczej

stanowi „mapę” zarysującą kontur teorii politycznej poprawności w jej obecnej współczesnej postaci, która określana jest mianem politycznej poprawności „fali politycznej” – w odróżnieniu od *political correctness* lat 60., zwanej polityczną poprawnością „fali społecznej” [Szacki, 1997, s. 20-23]. W artykule pokazano, jak bardzo zróżnicowana wewnętrznie jest polityczna poprawność. Zasadniczo trudno byłoby mówić, że jest się „politycznie poprawnym” w ogóle, chyba, że chodziłoby o jakąś ogólną tendencję myślenia lub akceptację, dotyczącą najbardziej podstawowych zasad. Polityczna poprawność zawsze związana jest z konkretnym obszarem naszego działania. Mimo że mamy do czynienia w niniejszej pracy z polityczną poprawnością jako zasadą moralną, bo taki punkt odniesienia przyjmuje autor, to trzeba pamiętać, że mówiąc o niej należy ją ulokować w określonej strukturze, która jest jej teoretycznym i prawnym zapleczem. Takim zapleczem jest dla politycznej poprawności Unia Europejska, a dokładnie niektóre z norm prawnych zawarte w jej dokumentach. Unia Europejska wprowadza również zasadę „politycznej poprawności” jako osobną zasadę prawną. Zasada ta jest punktem odniesienia dla innych zasad, którymi posługują się, i do których odwołują się w Unii Europejskiej, np. w dokumentach. Istotne jest spojrzenie na system aksjologiczny, który jest dziełem „politycznej poprawności” – system starych wartości obleczony w nowe sensory, nowe pojęcia, nowe treści. Polityczna poprawność odwołuje się do tradycji, którą jednak rozumie po swojemu. Jednocześnie w ten sposób wprowadza człowieka w błąd – posługuje się znanymi pojęciami, pod którymi ukrywa się inna, nowa rzeczywistość.

W politycznej poprawności tworzy się osobny system zasad moralnych. Wyrastają one ze słusznych skądinąd postulatów: sprawiedliwości (jako oczywistego sprzeciwu wobec dyskryminacji) i pluralizmu kulturowo-aksjologicznego, reprezentowanego przez zasadę tolerancji (która „narzuca” respekt dla różnorodności). Zamierzeniem autora jest dotarcie do źródeł, które stanowią model tak ukształtowanego systemu etycznego, a w konsekwencji znalezienie i skutków, które są wynikiem przyjęcia jego założeń. Pytanie o moralne implikacje politycznej poprawności będzie podstawą do dokonania szeregu szczegółowych analiz, dzięki którym autor zamierza przedstawić całościowe spojrzenie na poruszaną problematykę.

Obracając się wokół zagadnienia politycznej poprawności, przyjęto skrót „pp”, rezygnując z obowiązującego w literaturze anglojęzycznej skrótu PC (od angielskiej nazwy *political correctness*), i tym skrótem posłużono się w niniejszym artykule.

1. Definicja „pp”

W opracowaniach propagatora „pp” S. Jerushalmego i pozostałych epigonów pojawiły się różne propozycje kategoryzacji i definiowania „pp”. Dla jednych z nich „pp” to: „w swej podstawowej strukturze przede wszystkim ruch społeczny i polityczny, gdzie zarówno praktyka ruchu określa teorię, jak i teoria kształtuje ruch” [Jerushalmy, 1998a, s. 21].

Jerushalmy tak definiuje „pp”: „PC jest filozofią, której celem jest wiara w zwiększenie tolerancji dla różnic kulturowych, rasowych, płciowych, ideologicznych, stylów życia, orientacji seksualnych, inności poglądów i zachowań” [Jerushalmy, 1998a, s. 21]. Według niego: „PC jest jedynym społecznie i moralnie możliwym do zaakceptowania poglądem, a każdy kto nie zgadza się z tym poglądem i z całym filozoficznym uzasadnieniem tej teorii jest bigotem, sekсистą, dewiantem i uprzedzonym” [Domoślawski, 1998, s. 19-23]. Już w tym kontekście spojrzenie na „pp” sugeruje istnienie nieostrych znaczeń samego terminu lub ich wielopłaszczyznowość, co wskazuje na zróżnicowanie sensu(ów) „pp”.

Polityczna poprawność wyrosła w środowiskach akademickich Stanów Zjednoczonych Ameryki ze sprzeciwu wobec różnego rodzaju dyskryminacji: ze względu na płeć, rasę, pochodzenie, wyznanie, światopogląd, ułomności. Jej naczelnym postulatem było i jest hasło zniesienia wszelkich form dyskryminacji, a środkiem do tego celu tolerancja dla odmienności. Poprawność polityczna stworzyła swój własny, ostrożny język, który eliminuje słowa, mogące kogoś urazić, a uczyniła to kierując się stworzoną na własne potrzeby etyką.

Tabela 1. Nowe terminy językowe według politycznej poprawności

Termin nieetyczny	Termin preferowany
Bezdomny	Przemieszczający się właściciel posiadłości
Biedny	Ekonomicznie nieprzygotowany
Czarny	Afro-Amerykanin
Człowiek	Dziecko Ziemi
Gang	Grupa młodzieżowa
Głuchy	Wizualnie orientowalny
Indianin	Rdzenny Amerykanin
Inwalida	Sprawny inaczej
Kura domowa	Inżynier ds. gospodarstwa domowego
Mięśliwy	Mięsny najemnik
Narkoman	Chemicznie zdegradowany
Pedał	Gej-kochający inaczej
Pijak	Przestrzennie zagubiony
Prostytutka	Prywatny, płatny specjalista ds. seksu
Rozbity dom	Niefunkcjonalna rodzina
Skazany	Społecznie izolowany
Slumsy	Strefa ucisku ekonomicznego
Staruszek	Zaawansowany gerontologicznie
Ślepy	Fotonowo-niereceptywny
Wariat	Percepcyjnie inny

Źródło: [www 1].

Język narzucony w „pp” eliminuje wszystkie słowa wartościujące za wyjątkiem tych, które sama wartościuje. Niemożliwa zatem staje się ocena, zwłaszcza negatywna, gdyż w myśl „pp” można tylko chwalić i chwalić. Za taką praktyką stoi główne założenie etyczne „pp”, że nie istnieje prawda obiektywna, że nie ma dobra i zła, a wszystko jest zbiorem równoprawnych odmienności. W „pp” przyjmuje się też inne założenia: że ideologia i polityka są wszechobecne w kulturze i życiu codziennym społeczeństw i w związku z tym każdy sąd wartościujący, każda hierarchia wartości są z gruntu niesprawiedliwe (z wyjątkiem potępienia dyskryminacji i nierówności). Oznacza to w praktyce, że każda wypowiedź podlega ideologicznemu zaszufladkowaniu i sytuuje wypowiadającego sąd albo po stronie dyskryminujących, albo dyskryminowanych i ich obrońców [Domosławski, 1998, s. 19-23].

Dla wielu „pp” to sposób życia, którego celem jest „naprawienie i zadośćuczynienie za zło nagromadzone przez wieki ciemnienia mniejszości” [www 2].

W stosunku do wszystkich, którzy nie stosują się do ustalonych przez „pp” zasad obowiązują różnego typu formy bojkotu bądź nacisku. Poprawność polityczna zakłada również stosowanie cenzury jako formy zapobiegania naruszaniu czyjś dobra, czy to słowem czy czynem. Zwolennicy „pp” nazywają to „selektywną” wolnością słowa uważając, że mówienie czegoś nieodpowiedniego o danej rasie czy kulturze jest równie bolesne jak uderzenie w policzek – stąd jakakolwiek forma werbalnego ataku powinna zostać ukrócona i ukarana [Domosławski, 1998, s. 19-23].

Autorem terminu „polityczna poprawność” był F. Boas, słynny i powszechnie szanowany profesor filozofii na Uniwersytecie Iowa, nestor amerykańskich antropologów, który zasłynął jako rzecznik praw rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego [Wojciechowski, 1999, s. 44-48]. Termin ten miał swoje szczególne uzasadnienie. W latach 60. toczył się w Stanach Zjednoczonych spór o rozkopywanie grobów indiańskich, który poróżnił mieszkańców USA, gdyż ujawnił, że niektórzy z nich nie mają respektu i wrażliwości wobec rdzennych mieszkańców tego kontynentu, co związane było z falą politycznych protestów ukierunkowanych przeciwko rasistom. Oburzenie skierowane zostało przeciwko tym, którzy nie zgadzali się na równe prawa dla społeczności murzyńskich i indiańskich oraz emigrantów zamieszkujących Amerykę. Do głosu dochodzili obrońcy praw czarnych, którzy demaskowali rasistowską politykę rządu Stanów Zjednoczonych, i taką samą postawę reprezentowaną przez większość społeczeństwa [Wojciechowski, 1999, s. 46].

Polityczna poprawność to „kompleks białej winy” i „wiara w magiczną siłę słów”, jak głosi F. Boas. „Człowiek chce się oczyścić z postawionych mu zarzu-

tów, biały człowiek, bo tylko biały człowiek ma kompleks winy na swoim koncie. Być poprawnym to uznać swoje błędy, publicznie je przedstawić i wstydząc się przeszłości, pracować na lepszą przyszłość, w której nie popełni się podobnych błędów” [Wojciechowski, 1999, s. 47].

Polityczna poprawność od lat 60. jest oficjalnie obecna na uniwersytetach amerykańskich, w polityce, prasie, literaturze. Pojawiła się jako ruch społeczny, zjawisko jednak nie całkiem nowe, gdyż swymi korzeniami sięga do czasów filozofów francuskiego oświecenia.

2. Historia pojęcia

Jako pierwszy terminem zbliżonym do dzisiejszego rozumienia „pp” posługiwał się J.J. Rousseau, mówiąc o „życzliwej otwartości”. Określenie to odnosił do krytyki obowiązujących norm moralnych i wyrażał aprobatę dla nowego spojrzenia na ustalony odwieczny porządek moralny. Pisał: „Rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Hipokryzja Kościoła spowodowała jej zakłamanie. Dziesięcioro przykazań to dokument anachroniczny. Kościół boi się równości, bo ta jest wyrazem prawdziwej równości. Tylko życzliwa otwartość na inny – nowy system wartości – jest szansą dla społeczeństwa, by nie uległo otumanieniu” [Rousseau, 1978, s. 135-137]. W tym kontekście „życzliwa otwartość” jest jednym z podstawowych haseł „pp”. Rousseau wprowadza również nowe rozumienie tolerancji, któremu nadaje szczególne znaczenie: „Trzeba usunąć głębokie pokłady zła, przesądów, uprzedzeń, niedobrych nawyków, zaściankowości, ciemnoty, nietolerancji – a wtedy powstanie nowy człowiek” [Rousseau, 1978, s. 138 i n.]. Zainicjowane przez niego poglądy zaowocowały szeregiem teorii filozoficznych myślicieli i filozofów czasów oświecenia. Pionierem staje się tu Wolter, który zmienił dotychczasowe pojęcie „tolerancji”. Tolerancja była zgodą na odmienne zdania (poglądy) bez wchodzenia w drogę adwersarzowi z oczekiwaniem tego samego od niego. Było to jedno z ważniejszych osiągnięć politycznych cywilizacji zachodniej, bez którego jakakolwiek struktura polityczna, szczególnie po rewolucji francuskiej, byłaby niemożliwa. Ponieważ nie ma szans na wypracowanie wspólnego stanowiska to znosimy swoją obecność nie wchodząc sobie w drogę i starając się wspólnie współpracować tam, gdzie to możliwe, poza obszarem głównego sporu. Wolter nie o takiej postawie tolerancji jednak mówi, gdyż uważa ją za niewystarczającą, czy wręcz za mało tolerancyjną. Właściwa tolerancja to „życzliwa otwartość” w stosunku do innych niż reszta i stanowiących mniejszość. Wolter domagał się odarcia religii objawionej

z wszelkiej dogmatyki. Pokazywał nieracjonalność wojen religijnych, która miała być uderzająca dla każdego myślącego człowieka: „jak można przelewać krew i wywoływać wojny, jeśli przedmiotem sporu są kwestie tak niejasne i pogmatwane, a na dodatek niemożliwe do rozstrzygnięcia?” [Wolter, 1998, s. 159].

Podjmuje on wątek krytycznej refleksji nad człowiekiem, stanowiący zewnętrzny wyraz ogólniejszych przekształceń świadomościowych w świecie zachodnim, formułowanych z pozycji racjonalistycznych i sceptycznych. U jego podstaw tkwił pogląd, iż człowiek, nie może sobie rościć prawa do bycia agresywnym i zaborczym w stosunku do innego człowieka, który nie zgadza się z jego poglądami [Wolter, 1998, s. 170 i n.]. Współcześnie apologety „pp”, powołując się na Woltera uzupełniają jego tezę o tolerancji w stosunku do wszystkich, którzy są inni.

Dla F. Nietzschego mechanizmy, które prowadzą współczesnego człowieka do oszukiwania samego siebie, mechanizmy zakłamania, układają się w pewien system. System ten organizuje się wokół różnicy między „dobrem” i „złem”; znamy go – ów system – jako „moralność”. Roztacza on obraz utraconego raj: prymitywnego, spontanicznego, radosnego świata, w jakim ludzie kiedyś żyli szczęśliwie, by następnie ulec postępującej degeneracji zwanej kulturą, coraz bardziej osłabiającej ich zdolność do prawdziwego, pełnego, radosnego życia i wstawiającej na jego miejsce coraz to nowe dogmaty, zasady i ograniczenia, bynajmniej z tego życia niewynikające. Woła do odrzucenia zgniłej współczesnej kultury i powrotu do dawnego, zdrowego stylu życia. By to osiągnąć człowiek musi zaakceptować wszystkie swoje słabości i ułomności oraz zaakceptować również innych, takimi jakimi są. Do każdego ma odnosić się z życzliwością, nawet jeżeli społeczeństwo odnosi się do czyjegoś sposobu życia negatywnie [Nietzsche, 1997, s. 40-46].

A. Schopenhauer, odwołując się do tradycji hinduistycznych, mówi: „społeczeństwo zachodu powinno nauczyć się zasad zgodnego współżycia i tolerancji. Bogactwo różnic kulturowych, sposobów życia i zachowań wymaga zrozumienia i akceptacji naszych inności. Tylko z życzliwością nieprzesłoniętą dogmatyzmem możemy osiągnąć stan szczęśliwości” [Schopenhauer, 1995, s. 17].

Obaj autorzy są częstokroć przywoływani przez zwolenników „pp”, a pojęcia „tolerancji” czy „sprawiedliwości” są pojęciami wykorzystywanymi przez polityczną poprawność.

Idea sprawiedliwości wszystkich ludzi funkcjonowała w zachodniej mentalności przez ponad tysiąc lat, zanim stała się motywem poważnego ataku na konwencjonalne struktury i zasady życia społecznego, które ową niesprawiedliwość pośrednio lub bezpośrednio usprawiedliwiały. Ani stoicy, ani chrześcijanie

nie starali się obalić niewolnictwa, nie mówiąc już o naruszeniu różnych ustalonych hierarchii. Wynikało to z wiary, że porządek społeczny jest usankcjonowany przez Boga, a zatem ludzie nie powinni go kwestionować. Poprawność polityczna, która wyrasta z ducha rewolucji francuskiej nie waha się jednak tego porządku naruszyć, a nawet zburzyć. W rezultacie niesprawiedliwości systemu, właściwe istniejącemu porządkowi, były zarazem potępiane i tolerowane. Kiedy jednak uświadomiono ludziom, że sprawiedliwość społeczna ma wpływ na moralność i ostateczne szczęście jednostek, wtedy idea równości i sprawiedliwości społecznej, w połączeniu z hasłami tolerancji zaczęła wstrząsać hierarchiami istniejącego porządku. W przesłanie to wpisuje się zasada politycznej poprawności wyprowadzana bezpośrednio z powyższych haseł. „Jej idee są jak wulkan, który był uśpiony tak długo, że ludzie zapomnieli o znajdującej się w nim lawie i ogniu i budowali na jego zboczach wsie, a który nagle obudził się, siejąc zamęt i niepokój” [Tinder, 1995, s. 79-80].

Ów wybuch jest zasługą Rousseau. Wyraża on przekonanie, że to społeczeństwo kształtuje całe życie i naturę jednostki. Skoro nie ma Boga, to tylko my, ludzie, jesteśmy w stanie naprawić zastany porządek oraz tak uregulować wszystkie relacje społeczne, aby te spełniały oczekiwania różnych grup i struktur, a nie tylko tych, którzy są w większości – bo tak naprawdę to chodzi o tych, którzy są mniejszością. Te poglądy, w połączeniu z ideą tolerancji, skłoniły go do rzucenia wyzwania klerowi, arystokracji, królom oraz wszystkim innym „dominacjom i władcom” [Tinder, 1995, s. 81].

3. Obszar badawczy zjawiska

Spółeczeństwo Zachodu mimo wielu różnic połączone zostało jedną wspólną nicią, jaką jest relatywizm i postulat powszechnej równości i sprawiedliwości. Te trzy czynniki są ze sobą intencjonalnie związane w wymiarze moralnym. Względność prawdy nie jest tylko przesłanką teoretyczną, lecz wymogiem moralnym, koniecznym warunkiem wolności społeczeństwa. Jest to współczesna wersja niezbywalnych praw naturalnych, które w tradycji rewolucji francuskiej odgrywały rolę fundamentu wolnego, sprawiedliwego społeczeństwa. Społeczeństwo Europy boi się nietolerancji, na jej miejsce wchodzi relatywizm, bez którego nie ma otwartości na inność. Relatywizm staje się cnotą, jedyną możliwą postawą w obliczu różnorodności roszczeń do prawdy, sposobów życia i ludzkich charakterów. Prawdziwym zagrożeniem staje się wyznawca prawdy. Badania historii i kultury uczą, że w przeszłości świat był szalony. Wszyscy wierzyli,

że mają rację, co prowadziło do wojen, prześladowań, niewolnictwa, ksenofobii, rasizmu i szowinizmu. Dziś należy wyrzec się przekonania, że ktokolwiek może mieć rację – i to jest zasada politycznej poprawności [Bloom, 1997, s. 29-30].

„Otwartość” to termin, którym często posługują się wyznawcy „pp”. Jego twórcy nie zwracają uwagi na prawa przyrodzone czy historyczne korzenie, uznając je za wypaczone i wsteczne. Nie wymagają przyjęcia żadnego niekwestionowanego zespołu przekonań, uchodzących za naturalne dla wszystkich ludzi, ani wyrzeczenia się innych poglądów. Uważają, że człowiek powinien być otwarty na wszelkie typy ludzkie, na wszelkie style życia, na wszelkie ideologie.

W myśli liberalnej od samego początku widoczny jest pęd ku niczym nieograniczonej wolności. T. Hobbes i J. Locke dążyli do utemperowania skrajnych przekonań, szczególnie religijnych, jako rodzących obywatelską niezgodę [Hobbes, 1968, s. 64]. Dziś w wielu demokracjach świata, w krajach Unii mogą działać nawet groźne sekty, o ile przestrzegają prawa i zachowują wierność konstytucji [Michałowska-Gorywoda (red.), 1994, s. 175].

Liberalizm bez praw naturalnych, jaki znany jest od czasów J.S. Milla i J. Dewey’a, uczył, że jedyne co nam grozi, to blokada na to, co nowe i dopiero powstające, na owoce postępu. Nie trzeba zwracać uwagi na fundamentalne zasady oraz cnoty moralne, które kierują ku życiu zgodnemu z tymi zasadami. To przykład oddzielenia faktów od wartości, co dało grunt relatywizmowi.

Dla przewycięzania dawnych przesądów przy pomocy terminu „otwartość” dokonano próby doprecyzowania jego znaczenia: nie wolno nam sądzić, że nasze poglądy, zasady moralne, nasza kultura, że to wszystko jest lepsze od innych. J. Rawles w swojej *Teorii sprawiedliwości* przekonuje, że ludziom nie wolno na nikogo patrzeć z góry, ponieważ podstawową potrzebą człowieka jest szacunek dla innych, dla ich odmienności przez sam fakt odmienności. Odmowa czynienia rozróżnień jest zatem nakazem moralnym, jej przeciwieństwem jest dyskryminacja. Ten pogląd oznacza, że człowiekowi nie wolno odnajdywać w innych dobra i go chwalić, gdyż odkrycie dobra to jednocześnie odkrycie zła [Rawles, 1994].

U podstaw tej moralnej przemiany legło ogromne zróżnicowanie Europy oraz fakt, że znalazły się grupy, które doświadczyły różnego typu prześladowań ze względu na przynależności do mniejszości. Europa, aby uniknąć etykietki zaściankowości przyjęła zasadę politycznej poprawności: musimy znać i szanować inne kultury, tradycje, poglądy, postawy, bo możemy się od innych wiele nauczyć. Stąd płynie prosty wniosek, że wszystkie wartości są względne.

Filozofowie egzystencjaliści rozpoczęli w latach 60. kampanię na rzecz mniejszości. Twierdzili oni, że Europa jest zbyt zaściankowa, że musi nauczyć

się nie tylko znać, ale i szanować inne kultury, bo one również wnoszą wielkie bogactwo w rozwój intelektualny człowieka. Ten proces musi się jednak zacząć przez przyjęcie postulatów i zasad szacunku dla innych, którzy są wokół nas. M. Mead głosiła tezę, że winniśmy skorzystać z przykładu kultur plemiennych (sama była badaczką obyczajów seksualnych plemion) i wyzwolić się z przekonania, iż krępujące nas zakazy mają jakąkolwiek inną sankcję prócz społecznej. Winniśmy się udać na targowisko kultur, aby znaleźć usprawiedliwienie skłonności, zachowań, norm moralnych, które w sobie tłumiliśmy za sprawą naszej faryzejskiej obyczajowości [Bloom, 1997, s. 37].

Poprawność polityczna doprowadziła do relatywizmu o nazwie oduniwersalizm: wartości europejskie są takie same i równe wszystkim innym wartościom pozaeuropejskim. Rozumowi został odebrany autorytet, bo przecież nie może nim być, jeśli nie akceptuje np. przesądów, a te są charakterystyczne np. dla ludów Afryki. Nie można wyjaśnić/zdefiniować przesądów, więc trzeba je przyjąć, tak jak ich kulturę kosztem swej własnej. I o ile prawdziwej otwartości towarzyszy pragnienie poznania i autentyzm, o tyle otwartości w rozumieniu „pp” towarzyszy obluda, sztuczny uśmiech i wieczny niepokój, czy aby w czymś się komuś za coś nie uchybiło. W konsekwencji lęk i strach.

Dla zwolenników politycznej poprawności nie ma problemów, te rozwiązywane są od razu, wystarczy przyjąć właściwą postawę wobec innych, zmienić ustalone zasady, kryteria, odrzucić dogmaty, przestać się martwić moralnością, oceną w aspekcie dobra czy zła, całkowicie „się wyluzować” i jest się wtedy politycznie poprawnym.

Mania unowocześniania społeczeństw, poddawania ich terapii i wyzwiania z dogmatyczności znalazła swoje odbicie w zasadzie politycznej poprawności. Jej ideologia tworzy dzisiaj najbardziej wpływowe stereotypy, a z nich biorą się najpopularniejsze schematy, banały, półfałszy i pozorne oczywistości. Ponieważ nawołuje do wyzwolenia z grzechów, tradycjonalizmów, dogmatyczności znanionuje się posmakiem nowości i nowoczesności, które wprowadza w niebezpieczną pułapkę. Bycie bowiem nietolerancyjnym w rozumieniu „pp” to przejaw umysłowego prostactwa. Być politycznie poprawnym to szczyt szlachetności intencji i dowód mocnego osadzenia w rzeczywistości.

Poprawność polityczna znalazła swoich admiratorów w szeregu wyznawców teorii liberalistycznych i modernistycznych. Krytycy nowoczesności według „pp” reprezentują ciemnogród, i ze swymi poglądami bardzo szybko wylądają na „śmietniku historii”, tym bardziej że od nowości nie ma i żaden rozsądny człowiek nie powinien mieć z nimi nic wspólnego [Legutko, 1994, s. 8]. Tak pojęta „życzliwa otwartość”, czyli dzisiejsza polityczna poprawność prowadzi

do niczego innego, jak tylko do nowej, niebezpiecznej i ogłupiającej formy bigoterii, przed którą sama się broniła [Legutko, 1994, s. 8].

Polityczna poprawność jest szczególnie silna w Stanach Zjednoczonych, gdzie stanowi normę zachowań etycznych w stosunku do wszystkich dyscyplin życia człowieka. Reżyser, kręcąc film o policjantach obsadza w tych rolach przedstawiciela rasy białej i czarnej, którzy nie mogą ścigać przestępcy o żółtym lub czerwonym kolorze skóry, a także kobiety, gdyż byłoby to niepoprawne politycznie [Humm, 1993, s.65].

Przestępcą może być tylko biały człowiek o wysokim ilorazie inteligencji, gdyż gdyby był upośledzony lub niepełnosprawny, to obrażałoby to te społeczności.

W środowiskach uniwersyteckich Anglii niewskazane jest używanie języka maskulinistycznego – dyskryminującego kobiety (kto powie *hairman* zamiast *hairperson*, narazi się na to, że uczestnicy opuszczą salę w proteście przeciw dyskryminacji) [Legutko, 1996, s. 76]. Testy na inteligencję, pokazujące statystyczne różnice między wynikami w szkole różnych grup, są piętnowane jako wyraz pogardy (np. mężczyzn do kobiet, białych do czarnych, heteroseksualnych do homoseksualnych) [Legutko, 1996, s. 77]. Człowiek popierający „pp” to człowiek tolerancyjny, otwarty nie tylko na inne kultury, z którymi się spotkał choćby pośrednio, ale także na te, o których nic nie wie, lecz za to jest pewien, że warto się na nie otwierać [Legutko, 1997, s.134]. Choćby nie potrafił wymienić ani jednego nazwiska pisarza afrykańskiego, zwolennicy „pp” będą przysięgać, że nie wolno deprecjonować literatury Afryki. Jeżeli nie wiesz o niej wiele, to skąd pewność, iż jest gorsza od europejskiej? S. Bellow – wybitny pisarz amerykański – tak na to odpowiedział: jeżeli miałiby oni jakiegoś Tolstoję, to na pewno byśmy o nim usłyszeli. obrońcy „pp” uznali tę wypowiedź za rasistowską [Legutko, 1996, s. 76].

Człowiek wyznający zasadę „pp” ma być z zasady pozbawiony jakichkolwiek trwałych przekonań. Pełni funkcję cenzora, wykazując innym, że są mało otwarci, czyniąc tysiące zastrzeżeń wobec własnego światopoglądu, tak, żeby przypadkiem nie być posądzonym o brak otwartości.

Poprawności politycznej ulegli również niektórzy teologowie kościoła anglikańskiego, którzy chcąc wyciszyć głosy ze środowisk feministycznych, dokonali zmiany w tekście modlitwy *Ojcze nasz...*, wprowadzając sformułowanie: „Ojcze i Matko nasza...” [www 3].

Podsumowanie

Polityczna poprawność, choć w swych hasłach wydaje się śmieszna i irracjonalna, w poważny sposób oddziałuje na życie całego narodu, społeczeństw. Wywiera piętno na prawodawstwie, nauce i sztuce, polityce, moralności. Modyfikuje system wartości człowieka poddającego się jej wpływom poprzez kulturę masową, w tym przez „pseudoobiektywne źródła informacji”, urabiające „poprawne” myślenie. Jako ideologia oparta i przesiąknięta jest kłamstwem i obłudą, tworząc własny język myślenia. Co gorsza, nie każdy ma cywilną odwagę stwierdzić, jak dziecko w baśni Andersena, że „król jest po prostu nagi”. Poprawność polityczna pod maską ukrywa prawdę, ale prawdę nie obiektywną, a subiektywną, prawdę każdego, kto z jej ideologią się zgadza. Specyfika kulturowa naszej epoki wyraża się w tym, iż cały świat stał się już w istocie jedną globalną wioską, o której pisał M.C. Luhan [Duda, Waaldijk, van Dijk (red.) (1995)]. Oczekiwano, że ukształtuje się jedna uniwersalna kultura w naszej globalnej wiosce, która przyczyni się do tego, że ci, którzy cierpią w różnych szerokościach geograficznych, w wyniku oddziaływań prawnych, ale i również tworzenia nowych zasad moralnych, staną w szeregu tych, którzy wprowadzą taki system polityczno-społeczny, który oparty będzie na zasadzie tolerancji, antydyskryminacji, poszanowaniu innych w ich różnorodności. Ten jeden uniwersalny styl, który ma towarzyszyć temu zjawisku to właśnie polityczna poprawność. Z jednej strony sugeruje się, że tolerancja musi być nieograniczoną wartością. Z drugiej zaś twierdzi się, iż tolerancja wobec fanatyzmu to wątpliwa forma tolerancji. Z jednej strony propaguje się egalitaryzm głoszący równouprawienie wszystkich grup. Z drugiej zaś – zdecydowanie preferuje mniejszości. Jest „polityczna poprawność” i systemem, który godzi przeciwstawne opinie, i filozofią, w której mieszczą się te sprzeczności, i teorią, która potrafi pogodzić biegunowo od siebie odległe rzeczywistości. Podobne sprzeczności nie stanowią jednak cechy charakterystycznej naszej epoki. Już bowiem sympatycy rewolucji francuskiej, głosząc hasła równości w ich imię stosowali gilotynę jako środek ułatwiający dążenie do wizji równości, uznanej w praktyce za uniwersalne.

W „pp” jako najprostszą metodę uniknięcia odpowiedzialności moralnej proponuje się wycofanie ze starych przyjętych zobowiązań i przyjęcie nowych ustaleń, norm i związanie się z zupełnie nową hierarchią wartości, o ile ma jeszcze sens dalsze posługiwanie się terminem „wartość”. Dlatego też w mentalności zwolenników „pp” dyskryminacja uważana jest za postawę, która prowadzi do zniewolenia, a w konsekwencji do fanatyzmu, zaś wszelkie wartościowania moralne jawią się jako wysoce podejrzane, gdyż sugerują one dominację jednego

„jedynie słusznego programu życiowego” nad alternatywnymi możliwościami, które pozwalają na swobodną ekspresję ludzkich zachowań.

Popularna teza liberalizmu, że oto wszystkie systemy kulturowe i wszystkie systemy wartości są jednakowo dobre przy konkretnych wartościowaniach może spowodować, że będzie należało szanować wszystkie alternatywne style myślenia, i że preferowanie któregośkolwiek z nich jest wyrazem imperializmu duchowego [Duda, Waaldijk, van Dijk (red.) (1995), s. 17]. W podobnej perspektywie łatwo jest eliminować jakiegokolwiek wzmianki o odpowiedzialności, zwłaszcza odpowiedzialności moralnej.

Polityczna poprawność powstała jako ruch myślowy, zaczynając swoją karierę w środowiskach akademickich Ameryki Północnej i Europy Zachodniej. Mówiło się, że jej popularność to rezultat naturalnej reakcji intelektualistów na głęboki kryzys tożsamości kultury Zachodu i zarazem znak żywej przez nią nadziei na gruntowne przemyślenie podstaw tej kultury oraz znalezienie recepty na jej uzdrowienie. Jednak wraz ze swoim rozwojem stała się teorią filozoficzną, społeczną, etyczną poszukującą uzasadnień dla przekonania o nieodzowności zmian w postawie człowieka współczesnego, który nosi w sobie bagaż starych doświadczeń, niebezpiecznych stereotypów, intelektualnych ograniczeń [Duda, Waaldijk, van Dijk (red.) (1995), § 220].

Człowiek ten zasklepiiony jest w sferze dogmatów, różnych tabu, które „pp” konsekwentnie chce odrzucić i ujawnić. Droga do tego prowadzi przez wyprowadzenie na piedestał wartości, takich pojęć jak: „tolerancja”, „antydyskryminacja”, „równość”, „preferencja”. Poprawność polityczna jawi się jako jedyne wyjście dla współczesnego człowieka. Czy więc przyjęcie lub odrzucenie tego systemu to „być albo nie być” kultury?

Literatura

- Bloom A. (1997), *Umysł zamknięty*, Rebis, Warszawa.
- Domosławski A. (1998), *Poprawni inaczej*, „Gazeta Wyborcza”, 25-26.04.1998, s. 19-23.
- Duda A., Waaldijk K., van Dijk P. (red.) (1995), *Homoseksualizm w europejskim systemie prawnym*, Stowarzyszenie Grup „Lambda”, Warszawa.
- Hobbes T. (1968), *Elementy prawa naturalnego i polityki*, PWN, Warszawa.
- Humm M. (1993), *Słownik teorii feminizmu*, Semper, Warszawa.
- Jerushalmy S. (1998a), *Ideology PC*, New York.
- Jerushalmy S. (1998b), *The PC Manifesto*, New York.
- Legutko R. (1994), *Nie lubię tolerancji*, ARKA, Kraków.

- Legutko R. (1996), *I kto tu jest ciemniakiem?* Arcana, Kraków.
- Legutko R. (1997): *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Znak, Kraków.
- Michałowska-Gorywoda K. (red.) (1994), *Wspólnota Europejska*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Nietzsche F. (1997), *Z genealogii moralności*, Znak, Kraków.
- Rawles J. (1994), *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa.
- Rousseau J.J. (1978), *Traktat o umowie społecznej*, PWN, Warszawa.
- Schopenhauer A. (1995), *Metafizyka śmierci*, Ethos, Warszawa.
- Szacki J. (1997), *Polityczna Poprawność*, „Gazeta Wyborcza”, nr 44, z dn. 12.07.1997, s. 11-12.
- Tinder G. (1995), *Myślenie polityczne*, PWN, Warszawa.
- Wojciechowski A. (1999), *Kość niezgody*, „Gazeta Wyborcza”, nr 10, z dn. 12.03.1999, s. 44-48.
- Wolter (1998), *Traktat o tolerancji*, PIW, Warszawa.
- [www 1] *Leksykon PC*, http://mackan.rgp.pl/crazy/txts/pcfqa_q.txt (dostęp: 13.06.2016).
- [www 2] Jerushalmy A., *The PC Manifesto*, <http://gallium.inria.fr/~xleroy/stuff/pc-manifesto.html> (dostęp: 16.06.2016).
- [www 3] Chappers R., *Traktat o politycznie poprawnych*, <http://namzalezy.pl/pulapki-politycznej-poprawnosci/> (dostęp: 13.06.2016); <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Poprawnosc-polityczna-kontratakuje-Absurdy-na-amerykanskich-uczelniach,wid,17856630,wiadomosc.html?ticaid=11731b> (dostęp: 13.05.2016).

POLITICAL CORRECTNESS IN PUBLIC RELATIONS OR ABOUT THE ETHICAL SENSITIVITY OF LANGUAGE

Summary: The purpose of this article is to present the phenomenon of political correctness and its impact on the linguistic communication. Growing up with the right program of justice and openness to the other person has in their primary intention to rely on avoiding the public discourse the use of offensive words and phrases and replace them with more neutral expressions. It is based on the assumption that the use of offensive, attacking language helps to increase the level of prejudices and harms representatives of discriminated groups. But what if this type of activity can help to implement the linguistic self-censorship or to be the beginning of manipulation, perhaps more sophisticated and at a higher level, but still, all the more reason, that references and comparisons to Orwellian newspeak are becoming inevitable, and these are the experiences we know from history.

Keywords: public relations, political correctness, tolerance, discrimination, ethics.